

Dlaczego tak naprawdę trzeba zakazać burki

Meira Svirsky

Gang złodziei przebranych w burki ukradł 265 tysięcy dolarów w kamieniach szlachetnych i 98 tysięcy dolarów w gotówce ze sklepu w Wielkiej Brytanii.

Rabusie pod swoją obszerną odzieżą ukryli maczety oraz młoty i nie zawahali się utorować sobie nimi drogi. W ciągu roku (2015/16) okradli dziesięć sklepów w rejonie Manchesteru, dopóki nie zostali zatrzymani i osadzeni w więzieniu.

Prawa zabraniające noszenia burki zostały wprowadzone w trzynastu krajach na świecie, od Austrii i Francji po Tadżykistan oraz Kamerun. Podczas gdy kraje niezachodnie nie miały szczególnych problemów w zakazaniu noszenia takiej odzieży ze względów bezpieczeństwa, państwa Zachodu – stojące w obliczu tego samego zagrożenia – podczas prób delegalizacji zasłaniania twarzy w miejscach publicznych ugrzęzły w bagnie poprawności politycznej.

Weźmy za przykład niedawną historię z Danii. Kiedy odpowiednie prawa miały wejść w życie, setki lewicowo nastawionych Duńczyków (głównie niemuzułmanów) wyszły na ulice. Oskarżali rząd o odmawianie kobietom prawa ubierania się tak, jak chcą – to wyjątkowo ironiczne podejście do burki. Gdyby kobiety miały tutaj rzeczywisty wybór, można bezpiecznie założyć, że większość z nich z przyjemnością pozbyłaby się tego zniewalającego i klaustrofobicznego ubrania.

Warto zapoznać się z reakcjami kobiet w Iraku oraz Afganistanie, gdzie ISIS oraz Talibowie zmuszali je do noszenia burek. Gdy ekstremiści zostali pokonani, kobiety nagrywały filmy, na których świętowały swoje wyzwolenie i paliły ten ubiór, który uznawały za obrzydlistwo, naruszające ich wolność i kobiecość.

Kraje Zachodu jednak, w próbach zakazania burki wpadają w pułapkę relatywizmu kulturowego. Politycy prawicy mówią o podtrzymywaniu „wartości świeckich i demokratycznych”, a lewica nazywa to dyskryminacją oraz islamofobią.

Temat ten jest szczególnie ważki w kontekście wykorzystywania europejskiej idei praw człowieka, a dokładniej wolności wyznania. Chociaż w Europie jest ono prawem chronionym, wolność do wyrażania swoich poglądów religijnych w sferze publicznej pozostaje niejasna. Weźmy za przykład przełomową decyzję Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – stanął on po stronie belgijskiej firmy, która chciała zabronić muzułmance noszenia hidżabu w pracy.

Sąd podał dwie podstawowe przyczyny swojej decyzji (obydwie zostałyby wysmiane w sądzie amerykańskim). Po pierwsze, w firmie stosowano „niepisane” zasady zabraniające pracownikom pokazywania symboli religijnych. Po drugie, chociaż zakaz noszenia hidżabu w pracy można by uznać za odmawianie pracownikowi prawa do wolności wyznania, zdaniem sądu jest to uzasadnione wyższym celem – propagowania neutralnego wizerunku publicznego firmy.

Dla porównania, w podobnym przypadku w USA Sąd Najwyższy rozpatrzył sprawę na korzyść młodej pracownicy Abercrombie&Fitch. Nie pozwalano jej nosić w pracy hidżabu z powodu firmowej polityki, która zabraniała noszenia nakryć głowy.

Zgodnie z Civil Rights Act z 1964 roku pracodawca musi zapewnić pracownikom „rozsądne udogodnienia [do korzystania z wolności wyznania], nie sprawiające [pracodawcy] nadmiernych trudności. Tak naprawdę, stając po stronie tej kobiety sąd doszedł do wniosku, że zastosowanie

wyjątku dla „zakazu nakryć głowy” ze strony Abercrombie nie będzie dla firmy „nadmierną trudnością”. To znaczy, że zapewnienie wolności religijnej jest ważniejsze, niż wizerunek korporacyjny.

Chociaż nawet Amerykanie mogą czuć pokusę dyskusowania z potrzebą zakazania burki w celu podtrzymania „wartości świeckich i demokratycznych” społeczeństwa, to szczerze spojrzenie na takie rozumowanie pokazuje jego niedostatki.

O czyich wartościach świeckich rozmawiamy? Czyje poglądy o demokracji promujemy? Taka postawa stawia społeczeństwo na równi pochyłej w stronę relatywizmu kulturowego. Paradoksalnie, oddala nas to jednocześnie od wolności, które są dla nas, Amerykanów, drogie - od tego, że demokracja *nie* jest przez nas czczona jako świecki ani żaden inny dogmat czy wartość stojąca ponad prawami, jakie gwarantuje nam pierwsza poprawka do konstytucji USA.

W historii już tego próbowano - ostatnim razem w XX-wiecznym eksperymencie wprowadzenia „wartości świeckich i demokratycznych” komunizmu.

Zarówno lewica, jak i prawica muszą używać jedyne etycznego oraz sensownego powodu dla zakazu burki. Po prostu w społeczeństwie, w którym żyjemy, burki stanowią nierozsądne ryzyko dla bezpieczeństwa, stanowiące „nadmierną trudność” dla społeczeństwa w ogóle.

Kiedy to już zostanie załatwione, wypadałoby, żeby protestujący rozważyli realną kwestię przymusu, doświadczanego przez wiele kobiet zmuszanych do noszenia burki i demonstrowali za ich prawem wyboru.

Veronica Franco, na podstawie: <https://clarionproject.org>